

## Zapiski T. Gumińskiego - 23-28.03.1981

### 23 marca 1981, poniedziałek

W sklepach wykupiono mąkę, makaron. Świadczy to o paniczności nastrojów. Brakuje zupełnie żółtych /twardych/ serów, nie mówiąc już o topionych, których nie ma od kilku miesięcy. Co raz powszechniej mówi się o wprowadzeniu kartek na chleb. Byłoby to o tyle dobre, że ukróciłoby się marnotrawstwo. Największym naszym wrogiem jest w obecnych czasach bezmyślność.

### 27 marca 1981, piątek

Na wielu domach śródmieścia Legnicy rozlepione są ulotki „Solidarności” odbijane na powielaczu. Nie brak także ozdobionych rysunkami. Nikt ich nie zrywa.

Oficjalnej propagandzie nikt wśród społeczeństwa nie daje wiary. Kredyt moralny nieograniczony ma tylko to, co pochodzi od organów „Solidarności”.

Osobiście podziwiam jak najbardziej ludzi, którzy kierują akcją strajkową. Powzięli oni decyzje o przeniesieniu się komitetów strajkowych rozrzuconych w różnych punktach miast na teren największych zakładów pracy. W ten sposób w W-wie komitety znalazły się w zakładach mechanicznych „Ursus”, w Gdańsku - na terenie stoczni okrętowej, w Legnicy - w Fabryce Przewodów Nawojowych, we Wrocławiu - w „Pafawagu”. Stworzy to im gwarancję bezpieczeństwa w wypadku akcji władz, w każdej chwili może stanąć w obronie członków komitetów tysiąc robotników. Nad to jego członkowie mają do dyspozycji podstawowe środki łączności. Wiadomości są przekazywane np. za pomocą teleksów.

W sklepach co raz większe pustki. Otrzymaliśmy kartki żywnościowe na mięso i wędliny. Datowane są na luty. Kończy się już marzec. Można je było przecież rozkolportować próbnie choć w części województw, aby sprawdzić działanie nowego systemu rozdziału żywności. Domyślam się bowiem, że opóźnił się po prostu druk kartek.

### 28 marca 1981, sobota

Nastój ogólnego podniecenia, poczucie zagrożenia. Już tydzień upłynął od terminu, w którym miały być zakończone manewry wojsk paktu warszawskiego na terenie Polski. Przedłużone zostały na czas nieograniczony. Pojawiły się pogłoski o napływie m. inn. do Legnicy fali Rosjan znających język polski, którzy oczywiście badają nastroje naszego społeczeństwa. Mówią nawet o przyjeździe 200 specjalistów z dziedziny administracji i przemysłu. Mają oni objąć funkcje „doradców” przy urzędach wojewódzkich i w kluczowych zakładach przemysłowych. Wszyscy oczekują najgorszego, to znaczy pełnej dominacji ZSRR we wszystkich dziedzinach życia polskiego.